

Tadeusz Jarawka

Bochnia 1918

Do bardzo ciekawego okresu polskiej filatelistyki należy bez wątpienia dział wydań lokalnych przełomu 1918 – 1919 roku. Na znaczkach okupacyjnych ze względu na przejściowy brak własnych, doszło do spontanicznego „unarodowienia” pozostałości znaczków austriackich w opuszczonych przez okupantów urządach. Praktykowano to na różne sposoby i z różnym skutkiem lecz na pewno dobrze, że się tak stało. Ogólnie biorąc każde z tych wydań należy do rzadkości. Zachowane do dzisiaj prawdziwe ilości, są niewystarczające, żeby można je było masowo kolekcjonować.

Jestem filatelistą od ponad pół wieku i jeden tylko raz widziałem zbiór prawie że kompletny wystawiony na kartach wystawowych. Aktualnie można zebrać komplet bardzo szybko, lecz w stu procentach **falszywych** walorów. Do tego przysłużył się również pewien warszawski kupiec filatelistyczny, którego nazwisko znane jest z literatury fachowej.

O trudności skompletowania wydań lokalnych świadczy fakt o ich popularności jak i cenach za prawdziwe egzemplarze.

Przykładem jest ostatnia czeska aukcja internetowa „Alfil”. Wystawiono tam dwa atestowane niekasowane egzemplarze znaczków Bochni **Fischer nr katalogowy 2 i 3** mające wartość katalogową każdy 1.000,- złotych.

Na samym starcie podano sumę wywoławczą 1.500,- złotych, za każdy z osobna.

Znaczkami tego wydania **Fischer nr katalogowy 1 – 3** nie weszły do obiegu, dlatego nie wiadomo ile ich się zachowało do dzisiaj. Na zapytania o nie wśród zbierających i kupców otrzymywałem ciągle tę samą odpowiedź, że chętnie je kupią.

Wracając do wystawionych znaczków na aukcji internetowej „Alfil”, zostały one sprzedane, każdy za sumę 3.000,- złotych, plus prowizja. Czyli uzyskały faktyczną wartość rynkową netto trzykrotnie większą od ceny katalogowej. Mając na uwadze stopień rzadkości wydań znaczków typu Ciechocinek, Zwierzyniec, Skałat, Bielsko itd., to uzyskana cena i tak jest bardzo niska.

Dobrze się dzieje, że kolekcjonerów polskiej filatelistyki stać na zakup drogich polskich walorów, co przyczynia się niewątpliwie do jej popularyzacji. Głoszona w dzisiejszych czasach teza, że „jak tanie, to nic nie warte” w pewnych sytuacjach jest słuszna.

Poniżej pozwoliłem sobie na pokazanie całego wydania Bochni za zgodą ich właścicieli, ponieważ zachodzi obawa, że może znowu po 97-miu latach ukażą się po raz drugi!



Kompletne wydanie prowizoryczne – Bochnia
Fischer Katalog Tom II z 2010 r, nr 1-3 (str. 71)